

Sygn. akt V ACa 905/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 października 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Aleksandra Janas (spr.)
Sędziowie:	SA Olga Gornowicz-Owczarek SO del. Katarzyna Sznajder
Protokolant:	Diana Starzyk

po rozpoznaniu w dniu 29 września 2017 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa A. D.

przeciwko P. D.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 1 czerwca 2016 r., sygn. akt XII C 177/15

1. oddala apelację;
2. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO del. Katarzyna Sznajder	SSA Aleksandra Janas	SSA Olga Gornowicz-Owczarek
-----------------------------	----------------------	-----------------------------

Sygn. akt V ACa 905/16

## UZASADNIENIE

Powódka A. D. wystąpiła do Sądu Okręgowego w Gliwicach z pozwem, w którym domagała się zasądzenia od pozwanego P. D. kwoty 127.562,50zł z ustawowymi odsetkami od dnia wytoczenia powództwa tytułem należnego jej

zachowku, wniosła nadto o zasądzenie kosztów procesu. Swoje żądanie powódka uzasadniła tym, że jej brat, pozwany P. D., na podstawie testamentu nabył w całości spadek po ojcu stron G. D.. W testamencie tym powódka została natomiast wydziedziczona z uwagi na uporczywe niedopełnianie obowiązków rodzinnych względem ojca. Powódka kwestionowała skuteczność wydziedziczenia, a swoje relacje z ojcem uzasadniała faktem, że w konflikcie rodziców stanęła po stronie matki, źle traktowanej przez ojca. Powódka podała także, że nigdy nie wyrzekła się ojca i zawsze odwzajemniała próby nawiązania kontaktów, nigdy nie odmówiła mu opieki w chorobie i nie dopuściła się względem niego rażącej obrazy czci.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki kosztów procesu. Zakwestionował stanowisko powódki co do braku przyczyn wydziedziczenia i zaprzeczył by do pogorszenia się wzajemnych relacji powódki z ojcem doszło w następstwie negatywnego zachowania się spadkodawcy, a nie powódki. Pozwany podnosił nadto, że decyzja o wydziedziczeniu powódki przez spadkodawcę nie była podjęta pod wpływem impulsu, lecz stanowiła efekt przemyśleń.

Wyrokiem z 1 czerwca 2016r. Sąd Okręgowy w Gliwicach zasądził od pozwanego na rzecz powódki dochodzoną kwotę wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 8 stycznia 2016r., oddalił powództwo w pozostałym zakresie i orzekł o kosztach procesu, w tym o nieuiszczonych kosztach sądowych.

Rozstrzygnięcie zapadło przy ustaleniu, że strony są rodzeństwem i pochodzą ze związku małżeńskiego spadkodawcy z E. D.. Jak ustalono, dobre dotąd relacje rodzinne zaczęły pogarszać się od 2007r., kiedy to zachowanie spadkodawcy wobec żony zaczęło się zmieniać. Spadkobierca zaniedbywał rodzinę i wszczynał awantury, w czasie których używał wobec żony wyzwisk i przekleństw, twierdził również, że żona, która nie pracowała zawodowo i zgodnie z porozumieniem małżonków zajmowała się domem i dziećmi, okrada go i że ma się „wziąć do pracy”. Pełnoletni już pozwany na żądanie spadkodawcy nie uczestniczył w awanturach, lecz zamykał się w swoim pokoju. Powódka natomiast, która miała wówczas 15 lat, stawiała w obronie matki, która coraz gorzej radziła sobie ze słowną agresją ze strony spadkodawcy, a w efekcie wymagała pomocy psychologicznej i psychiatrycznej. Wówczas spadkodawca, który również od powódki domagał się, by nie wtrącała się w sprawy pomiędzy nim i matką, wyzywał ją używając obraźliwych słów i groził, że skończy pod mostem, że z matką niczego nie osiągnie i że pozbawi ją wszystkiego. Sąd ustalił również, że spadkodawca wyjeżdżał na narty i na jachty, latem pojechał z pozwanym na wakacje do Egiptu, natomiast żonę i córkę ograniczał z wydatkami, mówiąc powódce, że teraz matka ma ją utrzymywać. W trakcie awantury powódka również wyzwiała ojca używając wulgarnego słowa. Sąd ustalił też, że spadkodawca zabrał z domu swoje osobiste rzeczy, jednak od czasu do czasu do niego wracał i wielokrotnie dopuszczał się złośliwości wobec żony, a także obrażał ją. Rozwód małżeństwa rodziców stron orzeczono w 2008r., przy czym matka stron z uwagi na złą kondycję psychiczną wyraziła zgodę na nieorzekanie o winie. Nie zakończyło to jednak konfliktu - spadkodawca nadal wszczynał awantury, a w celu ich unikania matka stron zamykała się w swoim pokoju. W 2010r. powódka z matką opuściły dom, a pozwany pozostał w domu. Spadkodawca natomiast związał się z inną kobietą, czasem próbował kontaktować się telefonicznie z powódką, lecz ona często nie odbierała telefonu, krzyczała w czasie rozmowy, że nie jest ojcem i pytała go w smsach o alimenty. Sąd Okręgowy ustalił następnie, że po kilku latach pozwany wysłał powódce informację na (...), że chce się z nią spotkać i w kawiarni poinformował ją o tym, że u spadkodawcy rozpoznano chorobę nowotworową. Poinformował też powódkę o tym, by nie rozmawiała z ojcem o jego stanie zdrowia i zaproponował wizytę w szpitalu. Powódka niezwłocznie udała się z pozwanym do szpitala, gdzie odwiedziła spadkodawcę, nie poruszając tematu stanu jego zdrowia. Spadkodawca był wzruszony i cieszył się z wizyty. Spadkodawca z powódką wymieniali się SMSami z okazji urodzin i świąt. Powódka spotkała się ze spadkodawcą również około maja 2013r. Proponowała wówczas mu swoją pomoc w chorobie, lecz oświadczył, iż nie potrzebuje opieki, gdyż ma ją zapewnioną ze strony innych osób. O drastycznym pogorszeniu stanu zdrowia spadkodawcy pozwany poinformował powódkę na kilka minut przed jego śmiercią. Spadkodawca zmarł w dniu 21 kwietnia 2014r. w R. jako osoba rozwiedziona, a do kręgu jego spadkobierców ustawowych wchodzi wyłącznie jego dzieci – powódka i pozwany. Pozwany nabył w całości spadek po ojcu na podstawie testamentu notarialnego z dnia 5 kwietnia 2013r., w którym spadkodawca zawarł klauzulę o wydziedziczeniu córki z uwagi na to, że uporczywie nie dopełnia ona względem niego obowiązków rodzinnych, trwale nie utrzymuje kontaktu, nie odwzajemnia prób jego nawiązania, nie opiekuje się nim w chorobie i

dopuszczała się względem niego rażącej obrazy czci. Wcześniej spadkodawca sporządził testament własnoręczny z dnia 13 kwietnia 2012r., w którym również zawarł oświadczenie o wydziedziczeniu powódki. Wartość schedy spadkowej po G. D. wyniosła 733.324,20zł.

W oparciu o powyższe okoliczności Sąd doszedł do przekonania, że powództwo jest zasadne ponieważ nie wystąpiły przesłanki wydziedziczenia, enumeratywnie wymienione w art.1008 k.c., przy czym, stosownie do art.6 k.c., ciężar ich wykazania spoczywał na pozwanym. Odnosząc się do okoliczności wskazanych w testamencie stwierdził, że nie mogły one stanowić podstawy wydziedziczenia powódki. W ocenie Sądu Okręgowego nie mogła stanowić podstawy wydziedziczenia powódki okoliczność, iż powódka nie opiekowała się spadkodawcą w chorobie, a to z tej przyczyny, że spadkodawca wyraźnie oświadczył, iż takiej opieki od niej nie potrzebuje. Sąd Okręgowy wskazał, że miał on faktycznie zapewnioną opiekę ze strony partnerki, pozwanego oraz innych krewnych. W konsekwencji nie był zasadny wniosek, że nie zapewniając spadkobiercy opieki w chorobie powódka uporczywie nie dopełniała względem niego obowiązków rodzinnych, tym bardziej że działała zgodnie z jego wolą. Sąd Okręgowy nie uznał również za podstawę wydziedziczenia nieutrzymywania przez powódkę kontaktu z ojcem i nieodwzajemniania prób jego nawiązania, dodatkowo kwestionując zasadność twierdzeń pozwanego co do tego faktu. Wskazał, że o ile przed dowiedzeniem się przez powódkę o chorobie ojca powódka w istocie unikała z nim kontaktu, okazywała mu wrogość, o tyle później jej zachowanie uległo zmianie - po informacji pozwanego o chorobie nowotworowej spadkodawcy powódka niezwłocznie udała się do szpitala, by go odwiedzić, a pytań o stan jego zdrowia zaniechała. Stwierdził Sąd, że powódka postąpiła tak na wyraźną prośbę brata, sądząc że zachowuje się w ten sposób zgodnie z dobrem i wolą spadkodawcy, a po wizycie w szpitalu kontaktowała się ze spadkodawcą telefonicznie z okazji świąt i urodzin. Spotkała się z nim również z własnej inicjatywy około maja 2013r. Nie było więc w ocenie Sądu Okręgowego zasadnym twierdzenie, że powódka trwale nie utrzymywała kontaktu z testatorem i nie odwzajemniała prób jego nawiązania, a tym samym nie zachodziły podstawy do jej wydziedziczenia, o jakich mowa w art.1008 pkt 3 k.p.c. Sąd Okręgowy zauważył, że spadkodawca skarżył się innym osobom, że córka nie interesuje się jego zdrowiem, uznał jednak mogło być spowodowane chęcią utwierdzenia się w przekonaniu o słuszności decyzji co do wydziedziczenia powódki. Sąd stwierdził również, że nie można zarzucać powódce, że przed dowiedzeniem się o ciężkiej chorobie ojca unikała z nim kontaktu, czy ograniczała się do pytań o alimenty, skoro obowiązek alimentacyjny ma charakter ustawowy, a korzystanie przez powódkę z przysługujących jej świadczeń i z drugiej strony spełnianie ustawowego obowiązku przez zobowiązanego i domaganie się jego spełniania nie może być podstawą jakichkolwiek zarzutów wobec powódki, podobnie jak nie może stanowić skutecznej przesłanki wydziedziczenia. Dodatkowo wskazał Sąd, że niechęć powódki do kontaktów z ojcem po wyprowadzce ze wspólnego domu należy uznać za uzasadnioną tym, iż spadkodawca znęcał się psychicznie nad jej matką, czego świadkiem była powódka, której ojciec groził, że zostanie z niczym i ograniczał środki na jej utrzymanie. Ocenił Sąd, że to niewłaściwa postawa spadkobiercy była przyczyną konfliktu rodzinnego, w którym powódka opowiedziała się po stronie krzywdzonej matki, a pozwany zachowując się konformistycznie nie brał udziału w awanturach, a następnie przyjął stronę ojca. Sąd Okręgowy wskazał też, że postawa spadkodawcy, stanowiąca karę za udział powódki we wskazanym konflikcie, mogła spowodować u niej uzasadniony żal i poczucie krzywdy, a ostatecznie stanął na stanowisku, że nie może domagać się wypełniania obowiązków rodzinnych ten, kto sam je rażąco wobec uprawnionego do zachowku zaniedbywał i w sposób zawiniony w głównej mierze doprowadził do rozluźnienia więzi rodzinnych. Wspierając się wypowiedziami judykatury i doktryny Sąd Okręgowy uznał, że dla oceny istnienia podstawy wydziedziczenia określonej w art. 1008 pkt 3 k.c. istotnie są przyczyny braku lub niewłaściwych relacji rodzinnych pomiędzy testatorem i uprawnionym do zachowku. Jeżeli odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosi wyłącznie bądź w przeważającym stopniu spadkodawca, nie można z tego faktu wyciągać negatywnych konsekwencji wobec najbliższego członka rodziny uprawnionego do spadku po nim, a zaniechanie kontaktów spowodowane uzasadnionymi zarzutami wobec testatora nie może być poczytane za uporczywe niedopełnianie obowiązków rodzinnych względem spadkodawcy. W ocenie Sądu Okręgowego nie mogło stanowić też podstawy do wydziedziczenia powódki powołanie się przez testatora na rażącą obrazę jego czci przez powódkę ponieważ spadkodawca nie skonkretyzował na czym owa rażąca obraza miałaby polegać, choć przyczyna wydziedziczenia uprawnionego do zachowku powinna wynikać z treści testamentu (art. 1009 k.c.). Dodatkowo wskazał, że pozwany nie wykazał, by do obrazy czci testatora doszło w inny sposób, niż przez użycie przez powódkę wobec spadkodawcy obelżywego słowa. Uznał Sąd, że o ile to słowo z pewnością może naruszać cześć spadkodawcy, to

nie wykazano by było ono użyte przez powódkę wobec ojca w innych okolicznościach niż w czasie wszczynanych przez niego awantur domowych. Ostatecznie zatem Sąd Okręgowy uznał, że wydziedziczenie powódki było nieskuteczne, a tym samym należy jej się zachówek w wysokości  $\frac{1}{4}$  wartości spadku, stosownie do art. 931 § 2 k.c. i art. 922 § 1 k.c. w związku z art. 991 § 1 k.c. Wysokość dochodzonej kwoty nie przekraczała natomiast świadczenia należnego powódce, zważywszy na wysokość ustalonej schedy spadkowej (nie mniej niż 733.324,20zł). O odsetkach orzeczono po myśli art.481 k.c. w związku z art.455 k.c. (Sąd oddalił roszczenie za okres poprzedzający doręczenie pozwu z braku wezwania do zapłaty), a kosztach procesu na mocy art.100 zd. 2 k.p.c. oraz art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz.U. z 2014r., poz. 1025).

W apelacji od tego wyroku pozwany zarzucił naruszenie prawa materialnego, w szczególności art.1008 k.c., poprzez jego błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, skutkujące zaniechaniem uznania, że w rozpoznawanej sprawie wystąpiły przesłanki wydziedziczenia, co z kolei powinno skutkować oddaleniem powództwa. Skarżący zarzucił również niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy wskutek naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, a to: art.233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób wybiórczy i sprzeczny z zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego w odniesieniu dowodu z przesłuchania powódki i matki stron E. D., poprzez niedokonanie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego i dowolną ocenę jego wiarygodności, niedokonanie ustaleń okoliczności dotyczących obrazy czci spadkodawcy przez powódkę oraz art.328 § 2 k.p.c. poprzez niewskazanie w uzasadnieniu wyroku przyczyn, dla których Sąd odmówił wiarygodności niektórym dowodom, w tym zeznaniom pozwanego i świadków strony pozwanej, a innym nadał taki walor bez zastrzeżeń. Skarżący zarzucił nadto sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego materiału dowodowego w sposób szczegółowo w apelacji uzasadniony. Na tej podstawie domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na swą rzecz kosztów postępowania za obie instancje, ewentualnie wniósł o uchylene wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje.

Apelacja nie może odnieść skutku.

Sąd Apelacyjny akceptuje i czyni własnymi ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji w zakresie dotyczącym relacji pomiędzy powódką i spadkobiercą, w tym zachowania się powódki wobec ojca po powzięciu informacji o jego chorobie, konfliktu rodzinnego jako przyczyny pogorszenia się tych relacji, postawy powódki i pozwanego wobec konfliktu rodziców, a także treści testamentu i wysokości schedy spadkowej.

Zarzut naruszenia art.328 § 2 k.p.c. okazał się niesłuszny – aby stanowił on skuteczną podstawę apelacyjną, uzasadnienie zaskarżonego wyroku musi być wadliwe w stopniu uniemożliwiającym kontrolę instancyjną. W szczególności odnosi się to do takich wypadków, w którym nie sposób prześledzić toku rozumowania, który doprowadził do określonych wniosków, ani też podstawy, na której sąd oparł swe rozstrzygnięcie. Skarżący upatruje naruszenia przywołanego przepisu w braku wyjaśnienia przyczyn, dla których części dowodów odmówiono wiarygodności. Odmiennie jednak niż twierdzi skarżący, przyczyny takie Sąd Okręgowy wskazał i będą one podlegały ocenie w ramach badania zarzutu naruszenia art.233 § 1 k.p.c.

Odnosząc się do podniesionych w apelacji zarzutów naruszenia art.233 § 1 k.p.c. oraz sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego należy wskazać, że szczegółowy przebieg konfliktu pomiędzy rodzicami powódki, a w szczególności to, czy zachowanie się spadkobiercy faktycznie nosiło znamiona znęcania się psychicznego, czy spadkodawca dopuszczał się zachowań złośliwych i celowo utrudniających matce stron codzienne funkcjonowanie, a także czy matka stron zgodziła się na rozwiązanie małżeństwa rezygnując z orzekania o winie wyłącznie z uwagi na złą kondycję psychiczną ostatecznie pozostaje w sprawie bez znaczenia. Stąd zarzuty apelującego odnoszące się do tych zagadnień były o tyle bezprzedmiotowe, że okoliczności, których dotyczyły uznano za nie mające istotnego znaczenia w sprawie, o czym niżej. Odnosi się to w dużej mierze do zeznań E. D., które i

tak wymagały szczególnie ostrożnej oceny z uwagi na jej osobisty stosunek do sprawy i negatywne doświadczenia z małżeństwa ze spadkodawcą, ale także do zeznań samego pozwanego w części dotyczącej relacji panujących w rodzinie i przyczyn konfliktu.

Co się natomiast tyczy zeznań świadków o relacjach pomiędzy powódką a spadkodawcą to zgodzić się trzeba ze skarżącym, że Sąd Okręgowy niezasadnie odmówił im wiarygodności powołując się na fakt, że posiadane przez świadków informacje miały pośredni charakter i pochodziły od spadkodawcy. Argument ten nie jest słuszny w odniesieniu do M. C., partnerki spadkodawcy, która zeznała, że była świadkiem telefonicznych rozmów pomiędzy ojcem i córką. Co do świadków B. M. i J. L. podkreślenia wymaga, że osoby te, bliskie krewne spadkobiercy, miały z nim bardzo dobry kontakt i były dobrze zorientowane w sytuacji rodzinnej. Ponadto, choć świadkowie wypowiadają się niepoohleбно o powódce i negatywnie oceniają jej zachowanie, nie można w treści zeznań dopatrzeć się złośliwości pod adresem powódki czy chęci celowego przedstawienia jej w złym świetle. Zeznania te zatem co do zasady zasługują na wiarę, co jednak nie oznacza, że ich ocena prowadzi do wniosków zgodnych z twierdzeniami skarżącego. Opisywane przez świadków wydarzenia takie jak rzucanie przez powódkę w ojca przedmiotami (pilotem do telewizora), używanie wobec niego obraźliwych słów (precyzyjnie: jednego słowa), czy ogólnie rzecz ujmując niegrzeczne zachowanie, miało miejsce w czasie, gdy rodzina jeszcze razem mieszkała. Wynika to wprost z zeznań J. L., która zeznała też, że nigdy nie słyszała obelżywych słów ze strony powódki, a że takie padły wie od swojej mamy oraz pozwanego i że było to słowo „ch...”, co więcej, świadek zeznała również, że agresja i takie zachowanie powódki miało miejsce już wcześniej, a w czasie rozvodu się nasiliło (k.126). Podobnie zeznała świadek B. M., która także w kontekście użycia przez powódkę wobec ojca wspominała o tym samym słowie i o tym, że słowa „ciężkiego kalibru” padały kiedy małżonkowie byli już po rozwodzie, ale jeszcze razem mieszkali (k.127-128). Co do zeznań świadka M. C., świadek ten nie wiedziała jakie były przyczyny złych relacji pomiędzy powódką i jej ojcem, który przekazywał świadkowi, iż sam nie wie dlaczego tak się stało, z opowiadań świadek wiedziała, że matka pozwalała powódce na więcej niż ojciec, który przypuszczał, że wpadła w dziwne towarzystwo bo ubierała się na czarno (k.132).

W ocenie Sądu Apelacyjnego wszystkie zgromadzone dowody jednolicie wskazują na to, że początkowo (do 2007r.) powódka miała ze swoim ojcem bardzo dobre relacje, spędzała z nim wiele czasu na wspólnych zainteresowaniach, była też przez ojca nazywana jego księżniczką. Mimo, że również relacje pozwanego z ojcem były dobre, to jednak powódka wysuwała się na pierwszy plan. Sytuacja ta uległa diametralnej zmianie wraz z pogorszeniem się stosunków małżeńskich pomiędzy rodzicami stron i powstaniem silnego konfliktu między nimi. W konflikcie tym powódka, wówczas osoba piętnastoletnia, wbrew żądaniu ojca aby nie mieszała się do tego, opowiedziała się po stronie matki jako słabszej – matka stron była w złej kondycji psychicznej i wymagała wsparcia, również w postaci profesjonalnej terapii. To powódka zabiegała, aby matka terapię podjęła, dbała także o przyjmowanie przez nią leków. Pozwany natomiast zajmował stanowisko neutralne, choć był już pełnoletni wycofywał się do swojego pokoju. Ostatecznie jednak w sporze pomiędzy rodzicami przyjął stronę ojca, a pogorszeniu uległy jego relacje z matką – jak sam zeznał – „jak doszło do kłótni, że moja siostra trzymała stronę mamy, to poszło z automatu, że trzymałem kontakt tylko z tatą” (k.171). W rezultacie konflikt objął też dzieci: powódka kłóciła się z ojcem w obronie matki i zachowywała się wobec niego agresywnie (użyła wobec niego obelżywego słowa „ch...”), ale także ojciec obrażał córkę, twierdził też, że do niczego nie dojdzie i że skończy pod mostem, ograniczał również środki na utrzymanie rodziny. W domu stron interweniowała Policja. W tym czasie matka powódki po wielu latach podjęła pracę zawodową, uzyskiwała niskie zarobki, a do tego uzupełniała wykształcenie. W konsekwencji powódka, która po rozwodzie rodziców wraz z matką wyprowadziła się do osobnego mieszkania (w 2010r.), odczuwała znaczne pogorszenie sytuacji finansowej. W tym czasie (aż do swej śmierci) spadkodawca uiszczal na rzecz córki alimenty. W związku z chorobą wystąpił o ich obniżenie, ale jego powództwo zostało uwzględnione jedynie w niewielkim zakresie (niesporne, kopia pozwu k.209, oświadczenie pozwanego na rozprawie apelacyjnej w dniu 29 września 2017r.). W tym okresie powódka nadal miała żal do ojca i unikała kontaktów z nim, choć ten próbował je nawiązać. Powódka czasem przychodziła do domu, jeśli miała jakąś potrzebę, wymieniała też z ojcem SMSy. Po tym jednak, jak pozwany umówił się z siostrą i poinformował ją o chorobie ojca, niezwłocznie udała się do szpitala. Rozmowa przebiegła w dobrej atmosferze – ojciec był wzruszony i cieszył się ze spotkania, sama powódka w żadnym razie nie zachowywała się agresywnie wobec niego i na prośbę brata nie poruszała tematu choroby ojca.

Okoliczności te mają bezsporny charakter – potwierdzają je zarówno powódka, jak i pozwany, choć prezentują odmienne stanowisko co do genezy konfliktu pomiędzy swoimi rodzicami i jego przebiegu, a w szczególności wzajemnego zachowania się rodziców wobec siebie. Jak wyżej wskazano, za udowodnione przez powódkę Sąd Apelacyjny przyjął za Sądem Okręgowym, że po dowiedzeniu się o chorobie ojca powódka oferowała mu swą pomoc, jednak ten odmówił ponieważ miał już zapewnioną opiekę. Niewątpliwie również po tej dacie stosunki pomiędzy powódką i jej ojcem nie poprawiły się radykalnie i były dalekie od bliskich i ciepłych. Powódka kontaktowała się z ojcem poprzez SMSy, dopytując o rower czy termin przekazania alimentów, a ojciec wyrażał żal z uwagi na brak zainteresowania jego zdrowiem (dowód: treść wiadomości tekstowych zapisanych w telefonie należącym do spadkobiercy, odczytanych na rozprawie Apelacyjnej w dniu 29 września 2017r.). W sprawie niespornym było, że powódka nie zdążyła pożegnać się z ojcem ponieważ informację o tym, że ojciec umiera pozwany przekazał jej kilka minut wcześniej. Sam pozwany podał, że był sytuacją zaskoczony, pogorszenie uważał za chwilowe, tym bardziej, że lekarze dawali szansę na poprawę, rodzina miała też nadzieję, że „się uda” (k.172).

Sąd Apelacyjny uwzględnił wskazany wyżej dowód w postaci wiadomości tekstowych, choć z tym zastrzeżeniem, że nie ma podstaw aby twierdzić, że była to całość korespondencji, jaką powódka i spadkodawca w ten sposób wymieniali.

Przedstawione okoliczności świadczą o tym, że zaskarżony wyrok jest trafny ponieważ w sprawie nie wystąpiły przesłanki wydziedziczenia. Wydziedziczenie jest wyrazem negatywnej oceny moralno – etycznej spadkobiercy ustawowego. U jego podstaw leży przekonanie, że członek najbliższej rodziny zmarłego, przejawiający wobec niego naganną postawę, o jakiej mowa w art.1008 k.c., nie powinien korzystać z przysporzenia spadkowego. Nie można przy tym zgodzić się ze stanowiskiem skarżącego, że wyłącznie do samego spadkodawcy należy ocena czy spadkobierca naruszył obowiązki wynikające ze stosunków rodzinnych, a sąd nie jest władny do zastępowania w tym zakresie samego spadkodawcy. Przeciwnie, z uwagi na przyjęty w prawie polskim system dziedziczenia, zapewniający małżonkowi i najbliższym krewnym zmarłego określony udział w majątku spadkowym, albo rekompensujący jego brak poprzez zachowek, spadkodawca nie ma pełnej swobody co do rozrządzeń testamentowych w tym znaczeniu, że pozbawienie członka najbliższej rodziny jakiegokolwiek korzyści płynącej ze spadkobrania może nastąpić wyłącznie poprzez wydziedziczenie i to w oparciu o limitowane ustawowo podstawy. Sąd jest zatem zobowiązany do zbadania czy istotnie podstawy takie wystąpiły.

Spadkodawca powołał się na trzy okoliczności – uporczywe niedopełnianie obowiązków rodzinnych, trwałe nieutrzymywanie kontaktu i nieodwzajemnianie prób jego nawiązania, brak opieki w chorobie oraz dopuszczenie się rażącej obrazy czci.

Jeśli idzie o tę ostatnią okoliczność, podzielić trzeba stanowisko Sądu Okręgowego, że podstawa ta nie została wystarczająco sprecyzowana w testamencie, a jedynie powiela sformułowanie ustawowe, przez co jest nieskuteczna. Niezależnie od tego, zgromadzony materiał dowodowy nie wskazuje by powódka poza jednym już wymienionym słowem używała wobec ojca takich sformułowań, które istotnie prowadziłyby do obrazy jego czci i to w stopniu rażącym. Nawet jeśli świadkowie wspominają o tego rodzaju zachowaniu powódki to czynią to w kontekście tego właśnie słowa, nie słyszeli natomiast i nie wiedzą o żadnych innych zachowaniach powódki, które należałoby ocenić w tych kategoriach. Nie można z całą pewnością zaliczyć do nich nieuprzejmego zachowania powódki wobec partnerki ojca, M. C., którą zresztą podejrzewała o związek z ojcem przed orzeczeniem rozwodu jej rodziców. Ze zgromadzonych dowodów nie wynika bowiem, że zachowanie to było wymierzone w spadkodawcę, co więcej, spotkanie powódki z partnerką ojca odbyło się bez udziału osób trzecich, a nadto nie zostało to wymienione w testamencie jako podstawa dziedziczenia, choć ustawodawca takową wymienia (art.1008 pkt 2 k.c.).

Jeśli idzie o pozostałe podstawy, także i w tym zakresie stanowisko Sądu Okręgowego zasługuje na aprobatę. Ze zgromadzonych dowodów wynika, że otwarty konflikt pomiędzy spadkodawcą a powódką miał miejsce w okresie przed rozwodem małżonków D. i po nim, w czasie kiedy jeszcze wszyscy wspólnie zamieszkiwali. W późniejszym czasie kiedy powódka zamieszkała osobno z matką, a pozwany pozostał z ojcem, emocje związane z konfliktem stopniowo opadały, choć córka i ojciec nigdy nie zdołali powrócić do relacji, jakimi cieszyli się poprzednio. Jak ustalił Sąd Okręgowy, powódka nadal miała żal do swojego ojca i aż do chwili powzięcia informacji o jego chorobie okazywała mu wrogość

i unikała kontaktu. Tak należy bowiem rozumieć wypowiedzi powódki „nie mam ojca”, „nie jesteś moim ojcem” ponieważ z żadnych okoliczności nie wynikało, że powódka kwestionowała swe pochodzenie od G. D., przeciwnie, chciała w ten sposób dać wyraz swojemu negatywnemu stosunkowi do ojca.

Dokonując oceny czy takie zachowanie powódki mieści się w przesłance art.1008 pkt 3 k.c. nie można abstrahować od przyczyn takiego stanu rzeczy. W ustalonych okolicznościach faktycznych oczywistym jest, że bardzo dobre i serdeczne relacje powódki z ojcem uległy drastycznemu pogorszeniu, a wręcz załamaniu po tym, kiedy powódka w konflikcie rodziców opowiedziała się po stronie matki. Podkreślić przy tym trzeba, że nie uczyniła tego przeciwko ojcu, lecz dlatego, że matkę postrzegała jako słabszą stronę tego konfliktu, a w dodatku wymagającą pomocy specjalnej. Odmienne niż żądał tego ojciec, powódka nie zachowała neutralności, co doprowadziło do tego, że sama stała się uczestnikiem waśni rodzinnej. Motywy działania powódki należy ocenić pozytywnie, choć nie zasługuje na aprobatę sposób, w jaki odnosiła się do ojca. Nie można jednak pominąć faktu, że postawa ojca była naganna i to niezależnie od tego, jakie były faktyczne przyczyny konfliktu rodziców i komu należy za to przypisać winę. Podstawowym zarzutem, jaki zresztą należy postawić obojgu rodzicom, jest to, że nie zdolali uchronić dzieci przed konfliktem, jaki stał się ich udziałem, czym w sposób bezpośredni godzili w ich dobro. Skutkiem niewłaściwej postawy rodzicielskiej było z jednej strony praktycznie zerwanie stosunków przez pozwanego z matką, a przez powódkę z ojcem. Sytuacja taka była dla powódki szczególnie dotkliwa, zważywszy na jej młody wiek oraz utratę więzi z rodzicem, z którym wcześniej była mocno związana.

Z podanych względów należy uznać, że późniejsze zachowanie powódki było subiektywnie uzasadnione jej poczuciem krzywdy. Nie sposób też nie wytknąć spadkobiercy, że mimo głośzonych deklaracji o chęci ponownego nawiązania kontaktu z córką (szczeroci których nie sposób podważyć), jednak był wobec siebie bezkrytyczny i nie dostrzegał swojego udziału w całej sprawie skoro w rozmowach ze swoją partnerką stwierdzał, że nie wie za co córka go tak nienawidzi i przypuszczał, że to dlatego, że matka pozwalała jej na więcej. Postawa taka świadczyła o braku zrozumienia sytuacji córki i z całą pewnością nie ułatwiała ponownego nawiązania z nią bliskości. Jeśli natomiast idzie o samą opiekę w chorobie, jak już o tym była mowa, spadkodawca takiej opieki od powódki nie oczekiwał i miał ją zapewnioną ze strony innych osób. Co więcej, ze zgromadzonych dowodów nie wynika by powódka była informowała przez kogokolwiek jak poważny jest stan ojca, choć niewątpliwie sam fakt zachorowania na nowotwór był jej znany. Podkreślić też trzeba, że po uzyskaniu informacji od brata niezwłocznie udała się do szpitala i spotkała się z ojcem, bez stawiania mu jakichkolwiek zarzutów czy wypowiedzania negatywnych opinii, a i później deklarowała chęć pomocy. W ocenie Sądu Apelacyjnego, zachowanie powódki wprawdzie odbiegało na niekorzyść od prawidłowego zachowania córki, która dba o swojego ojca i przejmuje się jego losem, jednakże ówczesny stan relacji pomiędzy powódką i jej ojcem był wynikiem wcześniejszego konfliktu, w którym spadkobierca miał również znaczący udział. Niewątpliwie naprawa stosunków pomiędzy tymi osobami następowała, także przy udziale powódki, jednak odbywało się to na tyle wolno, że przed śmiercią spadkodawcy pełnego pojednania nie udało się osiągnąć.

Mając na uwadze te okoliczności Sąd Apelacyjny podzielił pogląd Sąd Okręgowy, że wobec powódki nie wystąpiły przesłanki wydziedziczenia, a zaniechanie kontaktów spowodowane uzasadnionymi zarzutami wobec testatora nie może być poczytane za uporczywe niedopełnianie obowiązków rodzinnych względem spadkodawcy.

Z tych przyczyn Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do zmiany zaskarżonego orzeczenia i oddalił apelację na podstawie art.385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w oparciu o art.98 k.p.c. w związku z § 2 pkt 6 w związku z § 10 ust.1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015r., poz.18800 ze zm.) w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia apelacji.

SSO del. Katarzyna Sznajder SSA Aleksandra Janas SSA Olga Gornowicz – Owczarek